Sansara

PRO8L3M

Zwizualizuj sobie obrazy, zdjęcia z minionych lat twarzy
Ilu ich było, a ilu ich marzy by inni mogli tu być?
Zwizualizuj jak mali jesteśmy, a o tym zapominamy
I potem przychodzi ta chwila gdy zjawia się żal i wstyd...

Człowiek zapomina, że życie jest kruche jak podgrzany haszysz
Znikasz, czas kreśli nowy akapit, nic nie znaczysz
Boję się rozmowy, gdy odszedł najtwardszy
Został piach, chcę wierzyć w raj, choć pewnie to wymysł fantazj
i
Wczoraj ściskałem dłoń, patrzę na SMS-a
Wspólne chwile przelatują płasko, płaski wykres jest serca
To takie przykre... sięgam jak najgłębiej
Reakcje innych są histeryczne
Nie chcę się żalić, ból jest subiektywny
Dla cierpiących bardziej modlitwy, by czas przykrył pudrem bliz
ny
Pamięci nie przykryje nigdy
Zawsze będziesz żył, zawsze będziesz istniał
Zawsze będzie bliska mi obecność najlepszego jakich znam
Dużo pięknych chwil, próbuję nimi ubrać nagi żal
8-0 w nieskończoność, słońce wzejdzie jeszcze
Spali te myśli, które nie chcą spłonąć

Wzmaga się ból, gdy puszczają pseudolekarstwa
Stres wzmaga się gdy puszczają, bo garstka
Jest w tym dobrego, tylko parskam: „Precz, chcę przetrzeźwieć”
Zmęczony przez przebieg i butle, którą dał ekspedient
Brak specyfiku, który chciałbym łyknąć, wiem bo miałem styczność
ć
Naprawdę to lek jest trucizną
Spójrz w oczy płytkie
Żmija kitra sztylet, gdy dłonie wznosi w modlitwie
A gdy znikniesz zapalą ci latarnię
Brak czasu powiedzieć „jak leci?”, ale na pogrzeb przyjdą solid
arnie
Jakby cię to jakkolwiek obchodziło, sam tak robię
Minął mnie już kalejdoskop imion, śmierć drzemie
Jesteśmy tylko myśli zlepkiem
A każdy życiodajny wdech odsłania dla nas ziemię
Radzili mi gdzie szukać, jakby w nieznanym dialekcie
Dziś wiem, nie chciałem słuchać, utopiony we własnym intelekcie

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!